

WIELKOPOLANIN



Nr 216.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 23. września 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5450 egzemplarzy.

Zaproszenie do przedpłaty!

„Wielkopolanin” kosztuje odąd na pocztach,
w agencyach i w ekspedycji

kwartalnie 1 markę.

W cenniku pocztowym jest „Wielkopolanin”
zapisany w dodatku czwartym (Nachtrag 4. Seite
7 r. Polnisch nr. 83).

W Poznaniu zapisywać można „Wielko-
polanina” w Ekspedycji, Wodna ulica nr. 15, i
w agencyach nie po 80 fen, jak dotąd, lecz po
1 marce kwartalnie, miesięcznie zaś po 35 fen.,
a z odnośzeniem do domu
po 1 m. 25 fen. kwartalnie.

Dwa zebrania przedwyborcze

odbyły się ostatniej niedzieli w Poznaniu.

Przebieg pierwszego (o godzinie 4 po połu-
dniu w sali p. Sundmanna) podaliśmy wczoraj;
drugie odbyło się wieczorem o godzinie 7 w sali
p. Knolla.

Pierwszemu, gdzie głównymi działaczami
byli pp. Ignacy Andrzejewski, M. Więckowski,
Śmieszek i Dr. L. Rzepecki. „Goniec Wielko-
polski” daje tytuł „jawnego zebrania wstępnego”;
drugie zaś „Goniec” nazywa „tajemnym posie-
dzeniem.”

W owem „tajemnym” wzięło podobno udział
także przeszło stu wyborców; przewodniczył
pan St. Offierski, a radzili inni zwolennicy
„Orędownika.”

Jedno i drugie przez swoich naczelnich
mówców wywieszało sztandar „z gody” (!) o-
bradowało jedynie, „ażeby zapobiedz powrotowi
zeszłorocznym burz przedwyborczych”; jedno i
drugie wreszcie głosiło, jakoby ono tylko było
wyrazem zdrowych nieposzlakowanych przeko-
nań i uczuć „mieszczaństwa poznańskiego,” ja-
koby ono tylko prostą, dobrą szło drogą.

Tymczasem tu i tam głosy, przekonania,
uczucia, drogi wręcz były przeciwne.

Co ma tedy uznać za dobre i słuszne, jakąż ma
wybrać drogę do „z gody” w uczciwym speł-
nianiu obowiązków wyborczych o gromną
większość wyborców poznańskich, która nie
należy do owych może trzystu czy czterystu
wiecowników niedzielnych, nie należy ni do
stronników „Gońca” ni „Orędownika,” a w licz-
bie kilku tysięcy także pragnie zgody, i brzy-
dzi się wasnią domową?

„Wielkopolanin” nad wyraz byłby szczęśli-
wym, gdyby mógł wypowiedzieć, że w każdej
mierze, a cóż dopiero pod względem ruchów
wyborczych, jednych i niepodzielnie zgodnych
jest przekonani i uczuć z „mieszczaństwem po-
znańskim.”

Że „Wielkopolanin” zasadniczo, naj-
usilniej unika udziału w walce — w domowej
walce — to zaznaczał bardzo dobitnie, poru-
szając dotąd wiele przedmiotów i pytań, pokry-

wając rozmyślnem milczeniem wszelkie rze-
czy drażliwe, spory zasadnicze, a tem więcej
ważnie stronnice, najwięcej zaś „osobiste.”

Lecz gdy nareszcie chodzi o pomysłny prze-
bieg ruchu wyborczego, nie podobna milczeć
dłużej „Wielkopolaninowi.” Wobec gorącego a
tak sprzecznego sobie ruchu trzeba jawnie stanąć
po jednej ze stron wyborczych, a przykro nam,
że trzeba wystąpić tak przeciw tym, którzy obra-
dowali u Sundmanna, jak tym ze sali Knolla,
lubo tu i tam były „koła mieszczańskie,” i lubo
„Wielkopolanin” z głębi duszy pragnie być ser-
decznym, prawdziwie zgodnym bratem i ludu
wiejskiego i całego społeczeństwa polskiego, a
przeto i zacnych mieszczan poznańskich.

Milczał dotąd „Wielkopolanin” w sprawie
wyborów poznańskich, gdyż wierzył, że z jednej
tylko strony wymykająca się chmura straszy bez
skutku, że ją rozwieje wiatr silniejszy, że się
nie zetrze z drugą chmurą, a więc na prawdę
nie będzie grzmotu. Milczał spokojnie, skoro
jeden z jego redakcyi, wezwany przez innych do
poufnej wymiany zdań w sprawie wyborczej, nie
dalej jak trzy temu tygodnie, usłyszał głosy
wielce pojednawcze i to właśnie z ust kilku naj-
czynniejszych zawsze przywódców wśród miasta
Poznania, na polu wyborczem. Trudno było
domyslić się wówczas, że w dni kilkanaście później
ciż sami panowie wystąpią tak, jak wystąpili w
niedzielę na „jawnem zebraniu wstępnem.”

Powtarzamy tedy, że popierać nie możemy
ni jednych ni drugich uchwał.

Co się działo na sali p. Knolla, mniej nam
jest znanem; z „Orędownika”, z najlepszego
źródła więc wiemy, jaką toż stronnictwo sta-
wia listę kandydatów poselskich. Na nią w za-
sadzie zgoda, bo wszakże czytamy tu nazwiska:
K. Kantak, Ks. Dr. Stabilewski i Dr. Stasiński.

Lecz na liście delegatów czytamy: Dr. Szy-
mański, a jako zastępcą p. J. Starkowski.

By mówić zwięźle, p. Dr. Szymański tyle
kroć już obrażał uczucia drogie każdemu Pola-
kowi, (zbyteczna tu przytaczać dowody), że nie-
podobna nam zgodzić się na takiego delegata.

Jeżeli kandydaci do Komitetu wyborczego
dzielą choć w części zapatrywania
p. redaktora „Orędownika”, to już
tem samem pragnąć nie możemy żadna miarą,
by oni stanowili przyszły Komitet
wyborczy miasta Poznania.

Na sali p. Knolla uchwalono nadto: „po-
pierać Komitet legalnie istniejący
i dopomódz mu do przeprowadze-
nia ogłoszonego porządku obra-
d na Walnem Zebraniu d. 23. b. m.”

Na to z naszej strony oczywiście znowu
zgoda z wiecownikami pod laską p. Offier-
skiego.

I tu właśnie, o ile zgodni jesteśmy wyjątko-
wo z tem stronnictwem, o tyle rozchodzi-
my się najzupełniej z p. p. I. Andrze-

jewskim, Więckowskim, Śmieszkiem i Dr. Rze-
peckim.

Ks. dr. Kanteckiego, przewo-
dniczącego w komitecie dotychcza-
sowym wyborczym dla miasta Po-
znania, komitet centralny upowa-
żnił w myśl obowiązujących dotąd
przepisów regulaminu ogłosić ter-
min zebrania, ułożyć porządek
dzienny, przewodniczyć i t. p.

Kto więc szanuje władzę naszą
wyborczą wykonawczą, która prze-
cież powstała i dotąd istnieje
inaczej, tylko z własnego wyboru
naszego, tentego porządku rzeczy
nie naruszy na Walnem Zebraniu
środowem.

„Wielkopolanin” pragnie w ca-
łej pełni uszanować w imię ładu,
spokoju i zgody ten prawnie istnie-
jący porządek rzeczy, tę władzę i
ten obowiązek przypadający dotąd
takim a nie innym osobom, a przeto
wzywa gorąco życzliwych czytel-
ników a wyborców, ażeby oni, ucze-
stnicząc w zebraniu jutrzejszem,
nie zbacząc od regulaminu, a
więc od pewnego już ładu wspólne-
go, byli wiernymi hasłu prawdzi-
wej zgody, a oparli się tym, którzy
obalić pragną istniejący porządek,
ichcąc górą postawić to, co w nie-
dziele uchwalili w liczbie stu kil-
kudziesięciu.

Stu kilkudziesięciu — to jeszcze nie tysią-
ce, to nie cała ludność polska Poznania, to nie
wszyscy Wielkopolanie z zaboru pruskiego — a
wszyscy spoglądają z trwogą i smutkiem na no-
we właśnie, jakich widownią po raz drugi ma
stać się serce Wielkopolski — Poznań!

A gdyby ta zaciętość sporu udzieliła się
szybko całej ziemi naszej poznańskiej — to ja-
kiż byłby skutek, gdyby wszędzie jednolity, czy
koła większe powstawały groźnie wobec swych
komitetów, dotychczasowych przodowników na tem,
czy innem polu narodowej pracy i obrony?!

Czy uporczywie stojąc przy swoim, za-
grzani chętką walki, taki mamy dawać zgubny
przykład stu innym miastom, a tysiącom wsi?
Chcemyż ich uczyć, że na łeb na szyję trzeba
powywracać wszystko, co sami postanowiliśmy
kiedyś (jak te komitety wyborcze), skoro kilku-
set, a może kilkudziesięciu tylko osądzi, że nie
czekając — czas wywracać do góry nogami?

A więc raz jeszcze: nie idźmy za naganną
radą wiecowników Sundmanna.

Brońmy własnej dotąd władzy komitetowej!
Strzeżmy porządku i zgody!

Pan Śmieszek, mając pełne usta „niedźwie-
dzi” — ba! „hien, tygrysów” — (wiele że nie
smoków w dodatku, bo kiedy już straszyć, to
czemu żałować sobie!), poradził, żeby sprawo-

zdanie posła X. Dr. Stablewskiego odroczyć na sam koniec zebrania — albowiem — co? Albowiem — słuchajcie czytelnicy Wielkopolanina — „wiemy i tak bardzo dobrze, co się na sejmie działo!”

Tak orzekł pan Śmieszek, któremu pilniejsza walka z komitetem i wielu innymi jeszcze ludźmi, niż sprawozdanie posła, i to nadmiar posła X. Stablewskiego, głośnego obrońcy Kościoła i narodowości w Berlinie!

Sprawozdanie może być długie, tak długie — dowodził poważnie i z zapalem pan Śmieszek (ten sam co sadił tygrysami) — że znużeni wyborcy gotowi się rozejść po sprawozdaniu, a do najważniejszej chwili zebrania, do walki, do wyborów różnych, nie dość możeby pozostało waleczników.

Ha! co głowa to rozum!

Gdzie indziej, po powiatach — to po odbytych już zebraniach, starają się o nowe zebrania, byle tylko usłyszeć sprawozdawców.

Tutaj mowa ma zjechać na szary koniec, albowiem są tacy, „co już wszystko wiedzą.”

Winszujemy panu Śmieszkowi odkrycia.

Do tej liczby nienależą z pewnością czytelnicy Wielkopolanina — a ma on w Poznaniu abonentów do tysiąca — i zapewne zgodnie z ich życzeniem prosimy o sprawozdanie na przynależnym miejscu.

— Wiecownicy z pod laski p. Więckowskiego uchwalili także, że wszelkie wybory w środę odbywać się będą kartkami (na delegata, członków komitetu itd.) — bo w takim razie może każdy bez obawy o utracenie chleba głosować „wedle sumienia”.

Jeżeli p. Dr. Rzepecki takie wygłasza przypuszczenia, że pracodawca gotów dać terminatkę robotnikowi, gdyby w środę miał wystąpić w innym, przeciwnym pracodawcy obozie, to niech nie poczyta za złe pan Dr. Rzepecki, jeżeli kto inny pozwoli sobie także odezwać się z domysłem równie dobrze uprawnionym, domysłem tym, że nie łatwiejszego, jak każdemu ze „swoich” wetknąć po dwie lub więcej kartek wyborczych.

Gdyby nawet tak nie było — ileż godzin czy dni chce p. Dr. Rzepecki poświęcić na ten rodzaj głosowania wśród liczby wyborców, dajmy pół tysiąca? A jeżeli ich będzie więcej?

Poruszyliśmy nie wszystkie jeszcze szczegóły uchwał obu zebrań; w każdym razie dosyć, ażeby czytelnicy nasi wyrobić sobie mogli zdanie, po czyjej stronie stanąć w czasie obrad jutrzejszego zebrania.

Sprawozdanie z zebrań wyborczych.

Gniezno. W niedzielę 20-go września około 600 wyborców zebrało się na sali hotelu europejskiego, a co jest pocieszającym, że lud miejski i wiejski ochoczo i licznie dążył na wiec wyborczy. Nie brakło duchowieństwa i właścicieli ziemskich. Z posłów przybyli: Wł. Wierzbński, St. Różański, Fr. Brzeski, dr. Chelmiński i Seweryn Radoński. X. Walkowiak zagaił zebranie, dr. Chelmiński przewodniczył. Poseł Wierzbński zdał sprawozdanie z czynności sejmowych, potrącając o nasze najważniejsze zadania. Mówił o tak zwaną agitacji, tj. czynności wyborczej i w ogóle narodowej, która jest prawem dozwolną, trzeba zatem z niej korzystać. Mówiąc o rozprawach sejmowych w sprawie osieroconej stolicy arcybiskupiej, wyraził nadzieję, że Ojciec św. nie osadzi na tronie arcybiskupim takiego męża, któryby chciał nas germanizować. Polskę nazwał poseł najwinniejszą córą kościoła katolickiego. Mówił też o wydalaniach, a w końcu zachęcał do wytrwałości, która wieńczy usilną pracę. Nie trzeba wątpić o sprawiedliwości boskiej i o sobie samym, a i nasza przyszłość będzie jaśniejsza. Świetną była mowa posła Wierzbńskiego, a że głęboki wpływ wywarła, tego dowodem liczne oklaski i okrzyki, oraz oznaki zadowolenia zgromadzonych. X. Walkowiak i X. Andrzejewicz zdali sprawę z działań komitetu. Dowiedzieliśmy się, że powiat gnieźnieński jest podzielony na obwody komisarskie i że się tam odbywać będą wiece miejscowe. Myśl zaiste chwalebna i wszędzie polecenia godna.

Dotychczas komitet, tj. X. Walkowiak, X. Andrzejewicz, dr. Wartenberg, Krzyżanowski i W. Chelmiński, wybrani na nowo. Delegatem hr. Fr. Żółtowski, zastępcą X. Andrzejewicz, kandydatami na posłów mianowani: Wł. Wie-

rzebiński, Kantak i Różański. Wzniesiono następnie okrzyk na cześć posłów i Koła polskiego, podziękował poseł Różański, który w serdecznej przemowie zachęcał do gorliwego pełnienia obowiązków obywatelskich. Zebranie gnieźnieńskie jest ze wszech miar budujące, a mianowicie duch zgody nie był zamącony — przykład to zaiste piękny dla wyborców miasta Poznania.

Wągrówiec. Zebranie było bardzo liczne. Pan Buchowski z Pomarzanek, który jest wszędzie pierwszym, gdzie chodzi o sprawę narodową, zagaiwszy zebranie, wzywał do zgody i spokojnego obradowania. Sprawozdanie komitetu wykazało, że w kasie wyborczej znajduje się 46 marek gotówki.

Nastąpił wybór kandydatów na krzesło poselskie: zgodzono się na pp. Wł. Wierzbńskiego, K. Jarochońskiego i Wł. Brodnickiego. Delegatami mianowano: pp. Buchowskiego i Dziembowskiego. W skład nowego komitetu weszli: ks. dziekan Bukowiecki, Dziembowski, Libelt, Władysław i Jan Moszczeńscy, Brodnicki i Roman Połczyński. Następnie ks. Bukowiecki wyłożył obszernie naukę o wyborach, a mianowicie wykazał różnicę między wyborami do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego. Na wniosek p. Fr. Degórskiego wszczęły się obszernie rozprawy o utworzeniu subkomitetów, wnioski ten nie pozyskał większości zebranych. Co do sprawozdania poselskiego oświadczone, że komitet o takowe się postara. Korespondent nasz z Wągrówca z uznaniem wyraża się o gorliwości mianowicie wyborców ze stanu średniego.

W Czarnkowie przemawiali głównie dr. Szuman, który zdał treściwy obraz z działania posłów polskich w sejmie, i Wawrowski ze Sławna, który zachęcał do gorliwego wypełniania obowiązków narodowych, a z tych jednym z głównych jest wybieranie posłów Polaków. Członkami komitetu wybrani: Wawrowski, Jasiński, Wruk i Chelmiński z Śmieszkowa; kandydatami na posłów: dr. Szuman, dr. Szuldrzyński i Wawrowski; delegatem dr. Szuldrzyński, zastępcą Paliszewski. Powiat nasz nie ma nadziei przeprowadzenia posła Polaka, jednak czyni, co może.

W Bydgoszczy X. Byczyński zagaił posiedzenie, przewodniczył obradom poseł Magdziński, który wyjaśnił naukę o wyborach i zdał sprawozdanie poselskie. Powstał także dr. Komierowski z Niezychowa, który oświadczył, że zebranie wyborcze na powiat wyrzyski odbędzie się 11 października w Nakle. W skład komitetu weszli na życzenie zebrania, X. Byczyński, Mieczkowski, Rogaliński, Warczyński, Grabczewski, Cichocki, Rybarczyk, Dykier i Garczyński. Delegatem wybrany Magdziński, zastępcą Mieczkowski; kandydatami na posłów: dr. Komierowski, Magdziński i Jarochoński. Mówiono obszernie o organizacji, a mianowicie o podzieleniu powiatu na obwody.

Szamotuły. Pan J. Jarochoński zagaił zebranie, zdając sprawozdanie z czynności komitetu. Hr. Bniński oznajmił, że kasa wyborcza dzięki wspaniałomyślności marszałka Kurnatowskiego i kilku innych obywateli nie świeci pustkami. Przewodniczył obradom marszałek Kurnatowski. Wybrano do komitetu pp. Kurnatowskiego, hr. Bnińskiego, W. Lubieńskiego, X. Kalkowskiego, Jachimowicza, Przybyła i Goślinowskiego, delegatem Kościelskiego, a zastępcą Goślinowskiego. Kandydatami na posłów wybrani: X. kanonik Korytkowski, K. Jarochoński i L. Mycielski. Poseł Henryk Dobrzycki w dłuższej przemowie zdawał sprawę z czynności Koła polskiego w sejmie berlińskim, a że umiał trafić do przekonania wiecowników, o tem świadczyły przeciągłe oklaski. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie p. Wasilewskiego z Wroniek, który popierał wniosek, aby komitetowi prowincjonalnemu udzielić wotum zaufania, a zarazem stawił wniosek o utworzenie subkomitetów.

* W niedzielę 20 t. m. odbyło się w **Obornikach** walne zebranie kolek rolniczych powiatu obornickiego. Pan Chojnacki umyślnie zjechał do Obornik i miał odczyt bardzo treściwy i przystępny dla włościan. — Udział członków był wprawdzie nieliczny, ale reprezentowane były Kółka obornickie i ludomskie przez wybitniejszych członków. Pan Choj-

nacki, jako prelegent, doskonale z zadania się swego wywiązał.

* Odebraliśmy pismo następujące:

„Centralny Komitet żywienia biednych dzieci szkolnych zgromadził się 15 b. m. na sali posiedzeń magistratu, aby obmyślić środki, jakby i tej zimy, trzeciej z rzędu, w której komitet swą czynność rozwija, zapobiedz niedostatkowi pomiędzy ubogimi dziećmi szkolnymi. Jak wszelkie humanitarne dążności w mieście naszym w ogóle dostatecznym i szerokim cieszą się poparciem, tak też i ten kierunek dobroczynności licznych znalazł przyjaciół i dobroczyńców. Wszakże to także pole, na którym ludzkość bezinteresownie szlachetnym swym uczuciom w całej pełni wyraz dać może; gdzie na widok białych, zgłodniałych i zziębniętych dzieci, które bez ciepłego śniadania, w niedostatecznej odzieży, w podartem a dla sniegu i wilgoci przystępnem obuwiu, do szkoły przychodząc, jednakowoż czegoś się nauczyć mają, nawet i nieczule wzruszy się serce i choć mały datek uciśnionej, opuszczonej młodzieży niesie w ofierze. Małemi ofiarami wielkie się tu osiąga rzeczy, przede wszystkim ułatwia i wspiera się dzieło wychowania. Dziecko, któremu głód i zimno dokuczają, nie może w szkole należycie być czynnym. Rodzice, widząc praktyczne urządzenie śniadalni, będących pod dozorem niektórych członków komitetu jako i szkoły, uznają wraz z dziećmi takową za instytucję, która przez ofiary szlachetnych, wychowaniem ludu przejętych osób, jest w możności, troską o dobro cielesne wpływać na rozwój ducha dzieci. Uczęszczają one chętnie do szkoły, a niejedno dziecko, któreby w innym razie żebrało po ulicach się wałęsało, zostanie, jak uczy doświadczenie, uratowanem, przyzwyczajonem do porządku, ośzczędstwa, punktualności, a tem samem da mu się możliwość korzystania z błogich owoców zegularnej nauki. — W zeszłym roku szkolnym (1884/85) dostarczano, od grudnia do kwietnia, 75 dzieciom ze szkół I, II, IV i V bez różnicy narodowości i wyznania, w czterech na ten cel urządzonych lokalach, ciepłych śniadań. Prócz tego otrzymywało 33 dzieci z tychże szkół u 23 dobroczyńców codziennie śniadanie lub obiad. Słabowitym dzieciom I, IV i V szkoły dostarczała bezpłatnie tutejsza mleczarnia dziennie po 25 litrów świeżego mleka. 26 chłopców dostało nowe bity, również tyle dziewcząt nowe trzewiki.

Członek komitetu, właściciel fabryki p. Milch, poruszył przy tej sposobności myśl urządzenia zimną i dla osób dorosłych śniadalni, w którychby dla rozgrzania dostawały kawę lub herbatę, aby tym sposobem wstrzymać od picia gorzałki już naczęło ludzi, będących bez zajęcia i środków utrzymania. Myśl ta, jako nie zupełnie odpowiadająca celowi tawarzystwa, nie znalazła chwilowo na zebraniu poparcia, nie ma być atoli z oka spuszczoną. — Dla należytego poparcia owego humanitarnego dzieła karmienia biednych dzieci szkolnych powzięto zamiar powiększyć liczbę członków komitetu w nadziei, że szanowni panowie, którzy otrzymają zaproszenie, nie będą się wzbraniać wstąpić do komitetu. — Po udzieleniu skarbnikowi p. Milch pokwitowania ze złożonego rachunku za rok 1884/85, zostali na rok bieżący 1885/86 wybrani: radca miejski p. Annus na przewodniczącego, rektor p. Franke na sekretarza, a właściciel fabryki p. Milch na skarbnika towarzystwa.

I my żywimy przekonanie, że ktokolwiek z rodaków wezwany jeszcze będzie na członka „komitetu żywienia biednych dzieci szkolnych”, nie zechce się uchylić od tak chrześcijańskiego obowiązku.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 21 września. Wiadomość podana, jakoby p. Schloezer, ambasador pruski w Watykanie, udał się z powrotem do Rzymu opatrzonej w nowe instrukcje, celem zakończenia walki z Kościołem i wiózł list własnoręczny cesarza do Leona XIII, okazała się zmyśloną. — Zatarg konsula pruskiego w Warszawie z rosyjskim radcą stanu Millerem, o czym przed kilku donosiliśmy dniami, zaszedł, jak to dopiero teraz oświadcza urzędowy „Dziennik Warszawski”, już w Marcu r. b. i zakończył się po przyjacielsku spokojnym zobopólnym wyjaśnieniem.

— W sprawie o Karoliny nowe o-biegają pogłoski. Wedle nich Papież ma być sędzią rozjemczym na propozycję, ze strony króla hiszpańskiego zrobioną.

Ile w tem prawdy, na dziś powiedzieć nie można na pewno.

Z Wiednia dochodzi wiadomość, że cesarz austriacki świeżo powołał pewną liczbę osób znakomych na dożywotnich członków Izby Panów; między tymi znajduje się trzech Polaków i to: hr. Krasicki Jan, Prezes kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, hr. Tarnowski Stanisław, Profesor akademii krakowskiej i Wierzbicki Jan, Prezes senatu sądu najwyższego w Krakowie.

— Czeskie organa prasowe ujmują się także za Polakami, domagając się od rządu odwetu za wydalenie poddanych austriackich z Prus.

Z powodu, że z Katowic, na Górnym Śląsku dwóch Czechów wydano, wzywają rząd, aby niezwłocznie wypędził z krajów koronnych poddanych pruskich, których liczba dochodzić ma do 40,000.

Izba, handlowa, która, jak to czasu swego pisałyśmy, do naczelnego prezesa udała się była prośbą, aby jej doręczono listę osób, na banię wskazanych, by z nimi zawczasu mógł uregulować interesa, otrzymała odpowiedź, że lista taka nie jest stanowczo ułożoną, dla czego życzeniu izby handlowej stać się nie może zadość.

Z Warszawy codziennie prawie donoszą o nowych transportach wygnanych z Prus. Prawie wszyscy w wielkiej znajdują się biedzie i narzekają, że będąc zmuszeni pozbywać się co prędzej swęj chudoby, ogromne ponieśli straty na majątku. Część tych nieszczęśliwych udaje się w głąb kraju, ale kardzo wielu jest takich, co nie mając o czem puścić się dalej, osiadają na bruku w nadziei znalezienia rychło roboty.

Dla wspierania przybywających wygnańców chciał się zawiązać z osób prywatnych komitet, ale namiestnik Królestwa odmówił na to swego pozwolenia; polecił jednak prezydentowi miasta, aby ze swego ramienia utworzył taki komitet. Widocznie chodzi mu wyłącznie o to, żeby nieszczęśliwi, odbierając zapomogę, poczuwali się do wdzięczności dla rządu.

Zato fabrykańci i więksi przemysłowcy oddalają podobno wszystkich robotników niemieckich, a dają robotę biednym wygnańcom.

Również i właściciele ziemscy wypowiadają miejsca niemieckim urzędnikom gospodarczym, których w Królestwie ogromna liczba jest dotąd zatrudniona. To samo słychać o przemysłowcach, którzy nie tylko pozbywają się robotników niemieckich, ale nawet odwołują swe zamówienia, porobione we fabrykach niemieckich.

Jak widzimy, łzawy posiew tylko same gorzkie rodzić może owoce.

Z Petersburga piszą, że w zbiorze praw ogłoszono w tych dniach układ z 18 lipca, dotyczący wzajemnego między Rosją a Niemcami uznania praw towarzystw akcyjnych. Układ ten osiągnął moc obowiązującą 30 sierpnia i nosi podpis ministra Giers'a i ambasadora niemieckiego generała Schweinitz'a.

Z Hiszpanii donoszą w tej sprawie, że pomiędzy oficerami marynarki wielkie panuje wzburzenie o to, że podług depeš rządowych odnoszących się do wyspy Yap przez Niemców, kapitan okrętu hiszpańskiego nie bardzo się miał popisać; gdy tymczasem wszystkim jest wiadomo, że najwyraźniejszy miał rozkaz, aby starannie unikał wszelkiego starcia z marynarką niemiecką.

Z tego wszystkiego wynikać się zdaje, że sprawa o wyspy karolińskie o tyle więcej jest zawiślana, że nie tylko sprowadziła za sobą zartag dyplomatyczny, ale, co gorsza, dla samego króla Alfonsa, który nie zbyt dawno zasiada na tronie hiszpańskim, smutne sprowadzić może następstwa, jeżeli niezadowolone wojska udzieli się szerszym kołom ludności.

O powstaniu w Rumelii, o którym donieśliśmy w wczorajszym numerze „Wielkopolanina“, nie mamy dziś jeszcze bliższych szczegółów. Zapewne wkrótce dowiemy się ztamtąd czegoś nowego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 22. września.

* Składki na wygnańców polskich! Zebrane w Panience przez organistę Walentego Goździka:

X. proboszcz Fligier II rata 3 m., od osoby nieznamomój 5 m., Emil Schmit 1 m. i 20 fen. na porto, Jan Banaszak 1 m., K. F., Franciszek Szymondra, Marcin Pieszałka, Józef Antoniewicz, Stanisław Michalak, Jan Ograbek po 50 f., Walenty Kasprzak, Jan Kaźmierczak, Michał Perczak po 20 f., Franciszek Hybiak, Walenty Zalewski po 25 fen., Michał Bielawski 15 fen., Franciszka Filipiak, Antoni Kasprzak, Wojciech Filipiak, Antonina, Michalina Wesołek, Franciszek Sobczyk, Jan Tischer, Antoni Michalak, Michał Dybski, Agnieszka Hybiak, Andrzej Szcześniak po 10 f., razem 15 m. 35 f. — Z Lamek pod Ostrowem zebrane przez Michała Białobłockiego: H. Maciejewski z Ostrowa, M. Białobłocki, R. Kokot, J. Niklewicz, J. Wawrzyniak, M. Białobłocka, L. Magdziak po 50 f., J. Grześkowski 60 f., J. Kokot, L. Kokot, A. Białobłocka, J. Magdziak, F. Modrzyński, J. Nowak, T. Woźniak po 20 f., J. Franka z Skrzębowy, Helena G., J. Magdziak, P. Lamek, M. Śnieczyński, R. Mikołajczyk, T. Chyba z Zalesia po 10 f., T. Wewiór 15 fen., razem 6 m. 35 f., porto 35 f., pozostaje 6 m. — Andrzej Modliński 50 fen., Stanisław i Michał Modlińscy po 10 f. — Razem dziś 22 m. 5 f.

Dla braku miejsca dłuższe wykazy składek odkładamy na jutro.

* Jarmarki na skórę. Towarzystwo Młodych Przemysłowców postanowiło gorliwie się starać, aby w Poznaniu zaprowadzono jarmarki na skóry, w tym celu na posiedzeniu d. 21 września wybrano komisy, które ma dalej w tym kierunku pracować.

* Skład korzenny na Chwaliszewie, który dotąd zajmował p. Szmania, obejmuje z d. 1 października rb. p. Małecki, restaurator z placu bernardyńskiego. Życzymy mu tego samego powodzenia, jakie miał jego poprzednik, który, jak wiadomo, tyle się dorobił, że kupił sobie własność w Kórniku.

* Ukradziono w niedzielę po południu dwóm służącym, przy ulicy Butelskiej mieszkającym, ubiór i bieliznę. Należy zachować wielką ostrożność, jeżeli się opuszcza mieszkanie, gdyż złodzieje wciąż czyhają na podobną sposobność. Nieszczęśliwe dziewczyny wyrzekały tak głośno, że wkrótce się zebrało wielkie zbierewisko ludzi.

* Utopiła się 9 letnia dziewczynka w Warcie, która z 11 letnim braciśkiem bawiła się w czołnie przy moście chwaliszewskim. Nie trzeba pozwalać dzieciom biegać bez dozoru, gdzie im się podoba.

* Na dniu 26 sierpnia rb. potwierdzone zostały ustawy cechu kowalskiego dla Gostynia i okolicy przez król. rejencyą w Poznaniu stosownie do przepisów prawa proceduralnego z dnia 18 lipca 1881 r.

* Garnek z starymi monetami znaleźli robotnicy we wsi Krzywogórze, w powiecie wrzesińskim. Skarb ten składa się z 320 dawnych monet polskich, pochodzących z XVI i XVII wieku.

* Kaszuby, położone z lewej strony Gdańska, są mało znaną krainą polską. W kaszubskiej ziemi najwięcej może interesującym jest półwysp Hela, który na 7 mil wrzyna się w morze wązkim językiem. Miasteczko Hela jest niemieckie, zresztą w czterech wsiach mieszkają Kaszubi, którzy dotąd gorąco miłują religię katolicką i język polski. Helanie żyją wyłącznie z połowu ryb; wozów i koni wcale nie znają. Kto z naszych rodaków zwiedzi Gdańsk, niech pamięta także o Kaszubach, które słyną z pięknych widoków, a lud pocziwy, choć uciskany przez żywioł germański, dotąd przechował narodowość.

* Opieką ubogich zajmują się już w wielu miastach kobiety, mając na to upoważnienie władz miejskich. Na tem polu działanie kobiet może błogie wywrzeć skutki.

* Kalendarz. Środa, 23 września: Tekli panny i męcz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 47, zachód o godzinie 5 minut 57.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Nakładem Księgarni Katolickiej wyszedł zeszyt 18 Lutni Polskiej i zawiera: a) Piosnki: Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu; Dobrze się Polsee za Chrobrego dźiało; Kędy Wisła swemi wody; Polak nie sługa, nie zna co to pany; Za wszystkie moje żale i smutki; Czemuś pić nie chciał u zdroja; Młode dziewczeczki i panienczki; Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą; Mingła zima i stopniały lody; Nie tak in illo tempore bywało; Sem, tem, rem, tem na kutana. b) Dodatek: Zaproszenie do przedplaty; Życiorysy znakomych muzyków polskich; Rzut oka na epokę muzyki klasycznej w Polsce; Rozmaitości.

OD REDAKCYI.

— Jeden z czytelników Wielkopolanina zapytuje się korespondenta z Grudziądza, w jakie dni odbywają się targi tygodniowe w tem mieście?

— Panu J. Łukomskiemu w Kruświcy. Co dzień odstawiamy punktualnie pocztę zadaną ilość egzemplarzy „Wielkopolanina.“ Bądź Pan łaskaw podać zażalenie na pocztę kruświcką do Bydgoszczy, a wnet nastąpi regularna przesyłka. Brakujące numera wysłaliśmy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21. września 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Waligórski z Skorzewa. Treskow z żoną z Biedruska. Hr. Szóldrski z Żydowa. Rożański z Padniewa. Kozłowski z Jaront. Hr. Plater z Proch. Wrześniowski z Paryża.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. prob. Bulmajer z Wyrzyska. X. Szubczyński z Wałcza. Cichocki z Koronowa. Schulz z Wałcza. Hering z Berlina. Popławski z Pily. Prądzynski z Boguniewa. Borowicz z Śremu. Neger z Wrocławia. Müller z żoną z Berlina.

GIEŁDA.

Poznań, 21. września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto: bez handlu.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziane — ctr. Na wrzesień 127,00 mrk. płacono, na wrzesień-październik 127,00 płacono, na październik-listopad 129,00 mrk. płacono, na listopad-grudzień 131,00 mrk. płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziane — litrów Na wrzesień 40 70-00 płacono, na październik 40,00 płacono, na listopad 89,00 płacono, na grudzień 39,00 płacono, na styczeń 39,20 płacono, na luty 39,60 płacono, na marzec — płacono, na kwiecień-maj 40,50 mrk. płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 40,90.

Poznań, 21. września. Ceny maki. Pszena nr 00 12,00—12,50. nr. 0 10,25—11,25 marek, rzana nr 0 i 1 9,25—9,50 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 21. września. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,60. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,80. 5% powiatowe obligacje 101,50. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,50. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —. 4% szlaskie listy rentowe 101,80. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 60,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 70,00. Poznański bank prowincjonalny 117,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,00. 3 1/2% premio-wana pożyczka z 1855 roku —. 3 1/2% obligi dług państwa 99,50. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej —. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej 5% akc. zak. —. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 208,00. Austriackie noty bankowe 163,00. Austriacka renta srebr. 68,00. Węgierska renta złota (duża) 4% 81,00. Węgierska renta złota (mała) 4% 81,00. Polskie listy likwidacyjne 56 25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,50. Rosyjskie noty bankowe 202,70 mrk. („Dziennik Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 21. września 1885 roku.	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszenny szefel po 100 kilogram.	15 20	14 50	14 —
Żyta	12 90	12 50	12 10
„ nowego	— —	— —	— —
Jęczmienia	13 —	11 80	11 —
Owsa starego	12 60	12 —	11 40
Grochu do gotow.	— —	— —	— —
„ na paszę	— —	— —	— —
Rzepiku zimowego	19 20	19 —	— —
Rzepiu	19 80	19 30	— —

Bydgoszcz, 21. września. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 148—150 marek, średni gatunek 145—147 marek. — Żyto: piękne 122—123 marek, średni gatunek 121—121 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 126—128 m., na paszę 120—125 m. — Owies: 120—130 m. — Groch: do gotowania 145—180 m., na paszę 122—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 40,00 marek. — Kurs rubli: 201.75 marek.

Wrocław, 21. września. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszennica biała	15 40	14 10	13 60
„ zółta	15 10	13 60	13 —
Żyto	13 60	13 00	12 50
Jęczmień	14 —	12 40	11 80
Owies	13 20	12 60	12 10
Groch	17 —	15 50	13 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 50,000 litrów, na październik 39,50 mrk. płacono, na październik-listopad 39,50 płacono, na listopad-grudzień 39,20, na grudzień-styczeń 39,60, na kwiecień-maj 40,20 płacono.

Berlin, 21. września. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 149,00—170,00 m. — Żyto 130,00—139,00 marek. — Jęczmień 114,00—170,00 m. — Owies 125,00—160,00 m. — Kukurydza 114,00—119,00 m. — Groch do gotowania 143,00—200,00 m., na paszę 133,00—143,00 marek płacono.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na „Tygodnik beletrystyczny i naukowy.“

Co tylko wyszedł z pod prasy:

Tom I ks. kanonika Schmidta. RÓŻA Z TANENBERGU.

Cena pojedynczego tomu 50 fen. z franko przesyłką 60 fen. Tom ten rozszedł się już przedpłaconym.
Tom II obejmować będzie: 1) Henryś z Eichenfelsu, 2) Węglarz z Waleneyi.

Kto nadesła 4 marki do 1-go października rb. otrzyma wszystkie 10 tomików zaraz po wyjściu każdy z osobna franco.

Franciszek Chocieszyński,
drukarnia „Wielkop.”, Poznań, Wodna ul. nr. 15.

RÓŻANIEC

rozważany w trzydziestu rozmyślaniach cena 1 markę.

Krótką Nauką o Arcybractwie Różańca Świętego
cena 10 fen.

Nowa Reguła Trzeciego zakonu ś. Franciszka
przez X. W. Barczewskiego, cena 80 fen.

Różańce od 10 fenów aż do 20 marek za sztukę, nabyć można w

KSIEGARNI NOWEJ,

(2577) Poznań, ulica Jezuita nr. 12.

Tanio! Tanio!

Polecam Szan. Publiczności mój bogato zaopatrzonej

HANDEL

gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

Paletoty zimowe począwszy od 15,00 marek.

Ubrania „ „ 16,00 „

Szynele „ „ 18,00 „

Zakłady „ „ 8,00 „

Szafroki „ „ 12,00 „

Spodnie „ „ 4,50 „

Ubiorki dla chłopców „ „ 3,00 „

Równocześnie polecam mój bogato zaopatrzonej handel

w materje jesienne zimowe z francuskich, angielskich i kra-

jowych fabryk. Obstalunki wykonuję w 24 godzinach podług najno-

wszych żurnali. Usługa skora i rzetelna. (2575)

S. Brzeski,

Poznań, Stary Rynek 52,
obok handlu pana Anderscha.

Kroju krawiecczyni damskiej

podług najlepszej francuskiej metody uczy

Marya Rankowicz,

(2562) Długa ulica nr. 4. I piętro.

Kurs trwa cztery tygodnie, dziennie dwie godziny.

Pracownia moja

sukien, paletotów, dołmanów i pokryw na futra

przenoszę z dniem 1-go października r. b. z ulicy Wodnej nr. 22 na tę samą ulicę pod nr. 2 i polecam się na teraz-

niejszą porę, zapewniając gustowne i staranne wykonanie

podług żurnali francuskich i niemieckich po cenach bardzo

przystępnych.

RACZKOWSKA,

(2618) (dawniej DOBROWOLSKA)

ulica Wodna nr. 22.

Wszelkie zamówienia

Wielki wybór

materyi zagranicznych jako też kra-
jowych na sezon jesienny odebrała
i poleca pracownia ubiorów dam-
skich i męskich. (2305)

K. Skoraczewskiego,

Stary Rynek Nr. 8, I piętro.

Ceny przystępne.

uprządkowanie szupod

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, — Bazar

polecają na sezon jesienny i zimowy

Najnowsze materje wełniane z francuskich, angielskich i krajowych fabryk.

Paletoty, dołmany damskie i okrycia na futra w najnowszych fasonach.

Aksamity, plusze i materje jedwabne Lyonskie.

Firanki białe i crème od 5 marek do okna.

Koszule i negligé damskie.

(2616)

Koszule męskie od 2,50 mrk. począwszy.

Plótna i stołowa bieleżne holenderską, bielefeldzką i słazką.

Kaftaniki, kalessony wełniane Dr. Jaegera; szkarpetki w doskonałych ga-

tunkach po 7,50 mrk. za tuzin,

Chustki płóciennne i batystowe ourle w wybornych gatunkach od 3—47 mrk.

Derki podróżne i na łóżka, dery na konie,

Miechy do zboża po 1 mrk. i 1,25 mrk.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Elastyczne szczęki,

zastępujące najzupełniej zęby. Nie
sprawiają one najmniejszego tło-
czenia, ani jakiegokolwiek niedo-
godności w ustach. (2405)

St. Przybylski,

tech. dentysta.

Berlińska ulica nr. 2, parter.

Poszukujemy: (2611)

Nauczycielki egzaminowanej
muzykalnej do dwóch panieluk
7 i 11 lat starych na 450 marek.

Nauczycielki muzykalnej do

królestwa za granicę na 200 rubli.

Kocorowski & Wlazłowski

Wrocławska ulica 15.

Poszukują umieszczenia:

kilku zdalnych urzędników

gosp., kucharzy, ogrodnik-

ków, gorzelników, służą-

cych, gospodynie, panny

służące, stelmach kaw. itd.

z kilkoletnimi świadectwami

i dobrem poleceniem, łaskawe

zlecenia do biura M. Weso-

łowskiego, Poznań, Lipowa

ulica nr. 5. (2553)

Gospodarstwo,

obejmujące, przeszło 60 mórg roli

wraz z budynkami i inwentarzem,

jako też młockarnią na parę koni

jest z powodu braku zdrowia z

wolnej ręki pod korzystnymi wa-

runkami do sprzedania w Mosinie

nr. 33. (2621)

S. Wesołowski.

Gospodarstwo

około 150 mórg ziemi w dobrej

kulturze i dobrej okolicy z kom-

pletnem inwentarzem żywym i

martwym, z wszelkimi zapasami

jest natychmiast pod korzystnymi

warunkami do sprzedania. Zati-

czki potrzeba od 2000 do 4000

marek. Blizszej wiadom. udzieli

Eksped. „Wielkopolanina“ pod

numerem 2598.

Znajdzie umieszcz. do Król.

Polskiego (2629)

kucharz kawaler,

dobrze polec. na 200 mk. pensyi.

Spieszne zgłoszenia do kanтору

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Służący

kawaler znajdzie miejsce od 1-go

października r. b. (2620)

Zgłoszenia pod adresem J. M.

poste restante Września.

Znajdzie umieszczenie

natychmiast (2626)

pisarz gospod. z kilkol. praktyką

na 240 marek pensyi. Osobiste

zgłoszenia wymagane do kanтору

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8

Rzadzcy

ekonomi, pisarze, elewi, ogro-

dowi, borowi, służący, kucharze,

panny służące i gospodynie mo-

gą zawsze osiągnąć w krótkim

czasie dobre posady przez kanor.

P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

PANNA

do krawiecczyni przy maszynie

znajdzie zaraz umieszczenie.

(2603) Grobla nr. 27.

Koszule

M. Mniszewski

Tani zakup

Specjalność

dla księży!

6 koszul w doskonałym gatunku mrk. 15,00

6 koszul z najlepszego Cretonu

angielskiego „ „ 18,00

Kolnierze (obojezki) cienkie płó-

cienne fasonu Monseigneur tuzin „ 7,00

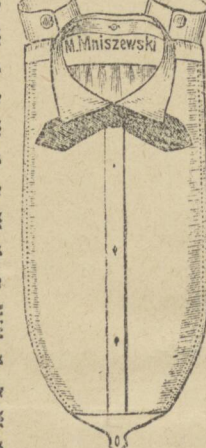
Mankiety cienkie płóciennne tuzin „ 9,00

Skarpetki czysto niciane tuzin 9,00 i 12,00

Chustki płóciennne tuzin „ „ mrk. 5,00

„ cienkie i czysto płóciennne

tuzin z obrabieniem „ „ 9,00



6 koszul dziennych z naj-

lepszego Cretonu angiel.

uprane i uprasowane.

12 kolnierzyków i 6 p. man-

kiet, cienkie płóciennne,

2 krawaty francuskie,

cała wyprawa w wy-

borowym gatunku tylko

marek 40,00.

Sklad plótna i fabryka bieleżny

Ceny nizkie

Poznań, (2371)

2 ulica Wodna 2.

Koszule

Młoda osoba

2630

z dobrem wykształceniem, mogąca

objąć zarząd domu kawalerskiego,

znajdzie korzystne umieszczenie

w Królestwie. Oferty z życiory-

sem, podaniem wieku i dołącze-

niem fotografii (która będzie zwró-

coną) uprasza się pod adr. L. S.

50. Poznań, poste-rest. przesłać.

Młoda nauczycielka Polka

egz lub nieegz. wysoko muzyk.

wl. dająca dobrze jez. francuskim,

znajdzie umieszczenie w Galicyi

do jednej panielki (15 lat) za

300 flor. Wakacyi 2 miesiące.

Spieszne zgłoszenia z przesłaniem

fotogr. uprasza (2628)

Agencja Polsko-Francuska.

Wielkie Garbary 8.

Nauczycielka

muzykalna z patentem do szkół

wyższych szuka miejsca. Blizszej

wiadomości udzieli łaskawie przew.

ks. prałat Połomski, dziekan w

Wąbrzeźnie (Briesen WPr.) (2622)

Potrzebuję od 1 paździer-

nika r. b.

KUCHARZA

do hotelu, kawalera lub wdo-

wca. Zgłoszenia przyjmuje

hotel Ziółkowskiego w Sza-

motulach. (2619)

Dobry czeladnik ślusarski

znajdzie zaraz miejsce u

Janaszewskiego

(2624) w Gostyniu.

Zdatny stelmach

(2602)

woźnica

do rozwożenia piwa, znajdują

stałe zajęcie w browarze ko-

byłopolskim. Osobiste przed-

stawienie konieczne

ZARZĄD.

W niedzielę zgubiono po-

między ulicą Rycerską, placem

Wilhelmowskim, Podgórną, Św.

Marcinem broszkę srebrną

z królem Sobieskim. Uprasza się

oddać takową Mały Bazar, Plac

Piotra (2623)



Znajomych i przyjaciół za-

praszam na świeże (2601)

kiszki z kapustą

na wtorek 22-go t. m. Piwo z

nowego browaru na św. Łazarzu.

K. Wendland,

(dawniej A. RADOŃSKI)

Jeżyce nr. 38, przy szosie.

Sala Lamberta.

W środę dnia 23. września rb.

koncert instrumentalny

kapeli miejscowej

Bolesława Dembińskiego.

Wstęp 25 fen. Początek o go-

dzinie 8-mej wieczorem

Programy przy kasie. (2625)